Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 86. **Kraków. Wtorek dnia 15 Kwietnia 1902.** **Rok X.**

Upadek „koncentracji demokratycznej".

I.

Jesteśmy w tej chwili świadkami ciekawej ewolucji, jaka się odbywa wśród naszych stronnictw politycznych. Do walki o mandat poselski z miasta Lwowa, opróżniony skutkiem rezygnacji p. Romanowicza, występują zapaśnicy należący do dwóch pokrewnych i sprzymierzonych jeszcze do niedawna z sobą obozów. Sam fakt na pozór pospolity, nabiera szczególniejszego znaczenia w oświetleniu historycznem.

Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne owe czasy, kiedy przed ostatniemi wyborami do parlamentu, powstała osławiona „koncentracja" pod hasłem precz z komitetem centralnym! precz z solidarnością Koła polskiego! Złączyły się wtedy trzy stronnictwa: socjaliści, część demokratów i ludowcy, nie w imię jakiegoś wspólnego programu, ale w celu złamania wspólnego wroga, za jakiego uważano wszystkich tych, co odważyli się mieć zdanie odmienne, co nie chcieli być narzędziem w rękach przywódców koncentracji, któremi z za kulis kierował dowolnie p. Ignacy Daszyński. Za daleko zaszlibyśmy, gdybyśmy chcieli tu wyjaśniać właściwe pobudki całego tego działania, gdybyśmy zaczęli wyliczać owe niezadowolone ambicje i ambicyjki, owe obawy o stracenie mandatów poselskich, lub owe słabości przywódców demokratycznych, które pchały t. zw. demokrację w objęcia radykalnych żywiołów, do przymierza z żydami. Odrazu znaleźli się wprawdzie ludzie, powątpiewający o trwałości tej skoncentrowanej roboty, ale mało kto przypuszczał jeszcze wtedy, że ów nagły zwrot naszej „demokracji" na lewo, jest poprostu niczem innem, jak tylko farsą polityczną.

Zwolna jednak zaczęły wyłazić szydła z worka. Najpierw p. Romanowicz, po doświadczeniach jakie uczynił w Kole polskiem z swoimi „najserdeczniejszymi" politykami galicyjskiego pokroju, zatęsknił za fotelem w Wydziale krajowym i osiągnął ten cel życzeń skromnem ustępstwem dla stańczyków przy dyskusji budżetowej. Nawet p. Rotter, dla którego obecność p. Romanowicza w Wiedniu była niezupełnie dogodna, zmienił w Sejmie barwę, zwłaszcza że od wyborów do Rady miejskiej krakowskiej oddziela go czas co najmniej 6 miesięcy. Ale obok p. Romanowicza był przecież jeszcze p. Rutowski, wzdychający, jak wiadomo, z najrozmaitszych powodów do Wiednia i ten postanowił przy wspólnym ogniu upiec także swoją pieczeń.

Zaczęły się więc pewne ewolucje polityczne w „Słowie Polskiem" ku największemu zgorszeniu krakowskiego „Naprzodu", zaczęła się ostrożna ale stateczna koncentracja na prawo. Przypadła ona dziwnym zbiegiem okoliczności, na ten czas kiedy marszałkostwo w Sejmie objął hr. Andrzej Potocki. Dla ścisłości chronologicznej trzeba dodać, że wtedy także powstały nieporozumienia pomiędzy właścicielami „Słowa Polskiego" i jego redaktorami i że nagle pp.: Rutowski, Romanowicz i Lewicki założyli „Nowe Słowo" o kierunku bardzo umiarkowanym, za co pochwalił ich „Czas" po raz drugi w ciągu pięciu miesięcy.

I wszystko byłoby się skończyło dobrze, gdyby nie ludowcy, którzy stosując się do przysłowia: „bliższa koszula ciała", posłowali wbrew p. Rutowskiemu, we Lwowie kandydaturę p. Stapińskiego. Na tem tle rozwinęła się bardzo ciekawa polemika pomiędzy dotychczasowymi sprzymierzeńcami i przyjaciółmi i panowie z „Nowego Słowa" znaleźli się jakoś nagle w jednym obozie z „Kołowcami" i z tą lewicą sejmową, której członków w roku 1909 okrzyczeli „zdrajcami". I stała się rzecz dziwna, że gdy przed rokiem jeszcze oba organy koncentracji szły do walki wyborczej pod hasłem: Precz z Kołem! — dziś organ lwowskiej koncentracji wypisuje na swoim sztandarze hasło „tylko z Kołem"! Przeciętny wyborca będzie oczywiście w największym kłopocie, nie wie bowiem, czy ma się trzymać p. Konopińskiego, czy p. Rutowskiego, gdy każdy z nich jest skoncentrowanym demokratą najczystszej wody. Ale zanim wyborcy lwowscy zorjentują się w zawikłanem położeniu, my tymczasem możemy stwierdzić, że „koncentracja" z takim hałasem poczęta, skończyła swój krótki i niesławny żywot, najsromotniejszem bankructwem. Twórcy tej dziwnej kombinacji dowiedli raz jeszcze, że nie posiadają zmysłu politycznego i że co najwięcej mogą być mistrzami w drobnej intrydze, jeżeli ta intryga prowadzi do zdobycia stanowiska, lub zadowolenia osobistej ambicji.

Demokracja, tak pojęta, przestaje być poważnem stronnictwem politycznem a jest służebnicą rozmaitych partyj, pozbawioną wyższej myśli a co zatem idzie, wpływu i znaczenia. Nie pomoże na to zakładanie t. zw. towarzystw „demokratycznych", bo organizmu, który raz utracił siłę żywotną, nie zdoła wskrzesić dźwięczna nazwa, ani program poszywany mozolnie z błyskotliwych frazesów i oklepanych ogólników. A jeżeli p. Stapiński w „Kurjerze lwowskim" zapytuje skoncentrowanych: „dlaczego karjerę panu swoich przywódców uważają za jedyny cel swoich dążeń?" i „dlaczego dopuścili do zupełnego uśpienia ducha publicznego w miastach?" to trudno mu odmówić słuszności, chociaż nie wynika z tego wcale, aby wyborcy lwowscy mieli oddać głosy swoje temu, co budzenie ducha stawia na równi z budzeniem klasowej nienawiści a działanie polityczne zasadza na zawodowem agitatorstwie.

Przeciwnie, doświadczenie z „koncentracją" powinno społeczeństwo nasze wyleczyć z radykalizmu i zwrócić je ku demokracji prawdziwej, stojącej na gruncie narodowym i chrześcijańskim.

Wybory miejskie.

III.

Z powodu różnorodności spraw podległych kompetencji Rady miejskiej, pożądaną jest obecność w Radzie ludzi rozmaitych zawodów i stanów. Obecny statut nadał prawo biernego wyboru także urzędnikom, w chęci pociągnięcia tak inteligentnego stanu do wspólnej obywatelskiej pracy, w nadziei, że stan ten choć zależny, wybierze takie osobistości, które ze względu na swoje stanowisko indywidualne potrafią zachować niezawisłość zdania. Nie należy zapominać, że magistrat jest w przeważnej części władzą rządową (zakres poruczony), że interes gminy wymaga często obrony wobec zapędów władz centralnych rządowych, że więc Rada miejska mianująca i kontrolująca magistrat, powinna być złożoną z ludzi niezależnych od rządu; wobec tego urzędnicy powinni, stawiając kandydatów ze swego grona dobrze się nad tem zastanowić. Odpowiedzialność bowiem urzędników przy wykonywaniu praw obywatelskich jest większa niż innych niezależnych wyborców, gdyż oni przedewszystkiem nie powinni dopuścić do wyboru ludzi, którzyby nie potrafili stanowczo wobec uroszczeń rządowych wystąpić, lub chcieli trwożliwie usuwać się od głosowania w drażliwych dla rządu sprawach.

Urzędnicy jako tacy nie mają specjalnych własnych interesów w gminie, lecz interes taki sam, jak każdy inny obywatel, nie chodzi więc o to. aby urzędnicy pocztowi, kolejowi lub sądowi mieli swych „reprezentantów", bo wszyscy urzędnicy, czy kolejowi, czy skarbowi, czy sądowi, nie reprezentują żadnych specjalnych stanów ani kast, lecz ogólny interes obywatelski, interes dobra gminy i obywateli. Dlatego w wyborze kandydatów powinni urzędnicy kierować się tylko względem na dobro ogólne i do tego stosować swoje głosowanie.

Koło inteligencji wybiera 24 radców, gdyby więc każdy rodzaj służby urzędniczej miał mieć reprezentanta, t. j. urzędnicy administracyjni sądowi, podatkowi, dyrekcji skarbu, oddziału należytości, kolei, poczty, telegrafu, nauczyciele ludowi, profesorowie uniwersytetu, gimnazjalni, szkoły przemysłowej, to na inne „wolne" stany brakłoby już miejsca. Urzędnicy zatem rozmaitych gałęzi powinni się porozumieć między sobą co do osób kandydujących ze stanu urzędniczego, przyczem teoretycznie nadmienić należy, że najodpowiedniejszemi siłami byliby urzędnicy wykształceni prawniczo, w budownictwie i sprawach szkolnych.

Przypomnieć wypada, że urzędnikom posłującym zagwarantowaną jest nieodpowiedzialność, chociaż był wypadek, że nieodpowiedzialność tę uznano tylko wobec sądu, nie zaś wobec władzy przełożonej, czyli uznano dyscyplinarną odpowiedzialność posła (przypadek Spińczyca); natomiast urzędnikom, wybranym do rady nie przysługuje to prawo, czyli urzędnik, zasiadający w radzie gminnej musi się liczyć z czynnościami i słowami. Należy więc przedewszystkiem przy wyborze urzędnika wybrać kandydata, co do którego niezależności ma się uzasadnione przekonanie.

Akcja wyborcza pokątnie dotąd co do osób pojedynczych kandydatów prowadzona, powinna już wystąpić jawnie wobec wyznaczenia dnia wyborów. Opinia publiczna powinna już obecnie zastanowić się nad proponowanymi przez rozmaite koła kandydatami. Nie mówimy tu o familijnych kurjach realnościowych i handlowych, gdzie pokątne porozumienie decyduje o wyniku wyborów lecz o kurjach tych, gdzie o wyborze z przekonania mowa być może. Tu należy właściwie tylko koło I. t. j. inteligencji, a być może, że uda się osłabić jeszcze korupcją i macherstwo pełnomocnictwami w kołach właścicieli małych realności i rękodzielników.

Co do koła I. wyżej podnieśliśmy wymogi kandydatów stanu urzędniczego, t. j. konieczną niezawisłość, samodzielność, nie oglądanie się na wpływy wyższe. Nie wątpimy, wielu że takich kandydatów urzędnicy znajdą. Któż w Krakowie nie zna głośnej sprawy Roberta Stillera. Któż nie wie, że jedynym sędzią, który nie zważając na względy i wpływy uboczne, sam jeden głosował za uwolnieniem Stillera i umotywował zasadniczo swój głos, był radca sądowy, obecnie radca apelacyjny, dr Bronisław Wolf. Ten dowód niezawisłości zdania, samodzielności i odwagi cywilnej — bo wobec ówczesnego stanu rzeczy potrzeba było odwagi, aby tak głosować — jest właśnie gwarancją, że p. Wolf będzie w Radzie miejskiej niezawisłym radcą, nieoglądającym się na żadne wpływy uboczne, ani nie obawiającym się presji z góry, powodującym się jedynie rzeczowymi względami dobra ogólnego i sprawiedliwości.

Podnosimy kandydaturę radcy p. Wolfa zachęceni przez szerokie koła nietylko urzędnicze ale i obywatelskie i mamy nadzieję, że ogół koła I. jednomyślnie poprze tego kandydata z łona stanu urzędniczego.

W następnych artykułach omówimy dalej stan spraw miejskich i wystąpimy z poparciem kandydatów dających pewne rękojmie, że te sprawy miejskie odpowiednio poprzeć potrafią.

W poparciu kandydatów nie będziemy się kierować żadnymi ubocznymi wpływami lub partyjnymi względami, lecz jedynie troską o dobro miasta i wybór odpowiednich swemu ciężkiemu zadaniu radców miejskich.

Z Koła polskiego.

(Brak zarobku w Krakowie. — Delegacye. — Sprawy podatkowe. — Dziennikarstwo i koncesya. — Telefon dla miast prowincyonalnych galicyjskich. — Sprawy pocztowe)

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Sobotnie posiedzenie Koła zagaił prezes Jaworski zawiadomieniem, że poseł Julian Błażowski jest ciężko chory. Następnie przedstawił petycyę inspektorów szkolnych okręgowych. Tę ostatnią poruszy w pełnej Izbie pos. Wojtyga podczas rozprawy budżetowej nad szkolnictwem ludowem.

Pos. Wojtyga poruszył sprawę dla Krakowa ważną: brak okazyi do pracy. Ludność robotnicza, miejska i podmiejska, cierpi skutkiem tego nędzę ciężką. Tymczasem taka sposobność roboty i zarobku znalazłaby się zaraz, gdyby ministeryum wojny zgodnie z opinią komendy korpusu krakowskiego pozwoliło rozpocząć budowę szpitala wojskowego i koszar. Plany gotowe; kredyt uchwalony. Ministeryum przecież zwleka. Koło powinno szybko i energicznie interweniować w ministeryum wojny. Wybrano w tym celu deputacyę: prezesa Jaworskiego, posłów Wojtygę i Popowskiego.

Wynik do delegacyi znany; omawiamy go na innem miejscu.

Jaworski i Wojciech Dzieduszycki otrzymali po 38 głosów; Abrahamowicz Eugeniusz 37; Kozłowski i Barwiński po 36; Popowski 29; Byk 24. Nie utrzymał się Potoczek, który dostał głosów 12; Gniewosz głosów 12. Jako zastępcy ks. Sapieha (28 głosów); Roszkowski (21 głosów).

Poseł Szajer wniósł petycyę egzekutorów podatków z Galicyi zachodniej.

Prezes Jaworski oświadcza, że imieniem Koła przy „Podatkach bezpośrednich“ będzie przemawiał pos. Dawid Abrahamowicz; w swojem imieniu posłowie Rotter, Bomba, ks. Pastor. Zwraca jednak uwagę, że w myśl statutu Koła nie wolno mówcom występować przeciwko uchwałom Sejmu i Koła. Prezes prosi stanowczo by członkowie Koła stosowali się do tego przepisu. (Jest to admonicya do środowej mowy posła Rottera. *Przyp. koresp.*)

Pos. Bomba przedstawi ekonomiczne upośledzenie ludu w sposób możliwie najgruntowniejszy. Od powodów, które wpływają na coraz to szybsze ubożenie ludu, przejdzie do pozytywnych wskazówek, w jaki sposób możnaby użyć ludowi przez bardziej racjonalny pobór podatków i przez szereg ułatwień, zależących wyłącznie od dobrej woli władz skarbowych. Zażąda zniżenia podatku domowo-klasowego w XV i XVI klasie do połowy, gdyż właścicielami takich domów są ludzie najbiedniejsi.

Ks. Pastor będzie mówił o szykanach podatkowych, zażąda ulg co do podatku domowo-klasowego dla chałup wiejskich o jednej Izbie, zwróci uwagę na brak geometrów ewidencyjnych. Skutkiem tego braku zmiany posiadania w gruntach wiejskich nie są uwidaczniane. Chłopi płacą podatki od gruntu, którego dawno nie posiadają. Przy każdym sądzie musi być geometra. Manipulacja z książeczkami podatkowemi musi być prowadzoną w taki sposób, by każdy wiedział, co ma płacić. Przedstawi nędzę praktykantów podatkowych. Dzisiaj czekają po 2 i pół lat na adjutum, pełniąc obowiązki urzędników. Ulg, gwarantowanych włościanom najnowszą nowelą należytościową, władze podatkowe nie przyznają z reguły.

Wielowieyski podnosi sprawę wykonania ustawy o odpisaniu podatku gruntowego ze względu na szkody elementarne. Ustawę dotyczącą poprawiono w 1896 r. Koło przeprowadziło rezolucję (postawioną przez pos. Wielowieyskiego), która żądała, by nie egzekwowano podatkujących przed załatwieniem odnośnego podania o odpisanie podatku. Tej rezolucji ministerjum skarbu nie uwzględniło. Żądanie pos. Wielowieyskiego wcieli do swej mowy ks. Pastor.

Pos. dr Grek wystąpił ostro i bardzo słusznie przeciwko nowemu rozporządzeniu ministra handlu, który zakładanie agentur i biur korespondencyjnych czyni zależnem od koncesji rządowej. Kryje się w tem poważne niebezpieczeństwo dla naszych interesów narodowych.

Dotychczasowe biura są niemieckie; służbę informacyjną uprawiają tendencyjnie, w duchu germanizacyjnym i centralistycznym. Gdybyśmy tedy zdobyli się na własne biura — a powinniśmy się zdobyć — rząd mógłby w razie danym zniweczyć ów projekt. Trzeba, by komisja parlamentarna Koła w porozumieniu z innemi stronnictwami zniewoliła rząd do zniesienia tego rozporządzenia.

Pos. Dzieduszycki Karol domaga się rozszerzenia poczt w gminach wiejskich. Ten sam przedmiot porusza ks. Pastor, który żąda, by w miejsce t. zw. składnic dawano kredyt na otwieranie poczt. Potrzeba też połączyć telefonem główne miasta galicyjskie, na czem zyskałby przemysł i handel.

Pos. Stwiertnia domaga się, by celem uniknięcia w przyszłości sporów o kompetencję połączone w całość wszystkie agendy, tyczące budowy kanałów, obecnie porozrzucane po różnych ministerjach.

Pos. Sozański domaga się zreformowania co do składu osobistego rządów cechowniczych.

Ks. Żyguliński przy pozycji o popieraniu przemysłu i rękodzieł będzie mówił o upadku rzemiosł i sposobie naprawy tych stosunków.

Pos. Bomba domaga się, by podczas rozprawy nad budżetem ministerjum handlu poruszono sprawę zniesienia języka niemieckiego urzędowego na pocztach i telegrafach galicyjskich.

Pos. Binder zażądał zniesienia obecnie wymaganej kaucji na opłacanie posłańców, przenoszących telegramy. Powinna być ustanowioną stała opłata. Uniknęłoby się zamętu i strat pieniężnych.

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do 3-ej po południu.

Posłowie pierwszej i drugiej klasy.

Upadek kandydatury posła Potoczka. — Intencje centrum. — Zaniedbana sposobność wzmocnienia stanowiska Koła polskiego. — Polityka sąsiedzka zamiast polityki ogólnej.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Do soboty wybór posła Potoczka na zastępcę w delegacji austrjackiej uchodził za pewny. Komisja parlamentarna na mocy uchwały, poprzednio powziętej, postawiła jego kandydaturę na sobotniem posiedzeniu Koła.

Tymczasem większość posłów polskich stawiając wyżej względy osobiste i koleżeńskie, aniżeli głębszą, dodatnią myśl polityczną, wybrała zastępcą do delegacji prof. Roszkowskiego. Motywowano ów krok okolicznością, że poseł Roszkowski już piastował godność zastępcy, pominięcie go zatem wyglądałoby na ciężki, a niezasłużony despekt.

Stało się źle.

Centrum w Kole jest rozgoryczonem, że nie umiano ocenić jego intencyi, obliczonych na wzmocnienie łączności reprezentacji narodowej na wewnątrz i na spotęgowanie wziętości tej ostatniej w kraju. Zdaniem posłów, należących do centrum, wybór posła Potoczka na zastępcę w delegacjach miał być przypieczętowaniem jawnem wstąpienia do Koła polskiego w dn. 8 czerwca 1901 czterech posłów ludowych Bomby, Fijaka, Szajera i Wilka. Miało to być uroczyste zadokumentowanie wobec całego kraju, że Koło polskie, ciągnąc zysk polityczny wielkiej wagi z faktu, iż niemal wszyscy posłowie polscy należą do jego grona, — że Koło nawzajem nie rozróżnia posłów pierwszej i drugiej klasy, nie dzieli posłów na uprzywilejowanych i tolerowanych, lecz przyznaje pełne prawa każdemu posłowi bez względu na jego stanowisko społeczne.

Że wybór posła Potoczka. z tą myślą przeprowadzony, wywarłby w kraju niezmiernie dodatne wrażenie, że zadałby kłam tym, którzy twierdzą, iż są w Kole osobistości, cichaczem niezadowolone z wstąpienia posłów ludowych;

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

56 (Ciąg dalszy).

Nim powódź opadła, posunęliśmy się już tak daleko za biegiem wody, że strumień zamienił się w dużą rzekę, której koryto aż nadto było głębokie dla naszego drobnego statku.

Widoki i charakter krajobrazu po drodze zmieniały się ciągle. Przez pewien czas płynęliśmy wśród rozległego i jak się zdaje dość suchego stepu, pokrytego roślinnością drobną i wątłą, zgoła niepodobną do wspaniałych liściastych krzewów, rosnących wyżej nad strumieniem. Było coś niezmiernie smutnego w jednostajnym widoku tej okolicy.

Wzgórza obrączkowe, nalane wodą po brzegi i okrągłe jeziorka o skalistych, mało nad poziom wzniesionych krawędziach wśród kopiastych pagórków — pozostawiliśmy już daleko za sobą; teraz na prawo i lewo rozciągała się płaszczyzna rdzawo-zielona, od której odbijały tylko miejscami fioletowe łączki jakiegoś drobnego niby kwiecia lub łany żółtego piasku, zalegające nieznaczne wzniesienia. Rzeka rozlewała się tu szeroko i płynęła tak leniwie, że puściliśmy motor, poruszający wachlarze, aby bieg statku przyspieszyć.

Było już nieco po południu, kiedyśmy się zbliżyli do łańcucha skalistych wzgórz, zamykających ów step od południa. Rzeka była tu na przestrzeni paru kilometrów ścieśniona z obu stron skałami, tak, że żegluga stawała się wysoce niebezpieczną. Prąd silny porywał nas co chwila i uderzał statkiem o rafy. Jedynie silnej budowie pocisku, teraz na łódź zamienionego, mamy do zawdzięczenia, żeśmy wyszli cało.

Tuż za ową bramą rzeka rozlewała się w duże jezioro, którego brzegi, utworzone z małych pagórków pokrytych nad wyraz bujną roślinnością i poprzerywane licznemi zatokami, tworzyły jeden z najmilszych widoków, jakieśmy spotkali na Księżycu.

Jeszcześmy byli nie przepłynęli jeziora, kiedy niebo, dotąd prawie ciągle pogodne, zaciągnęło się z nagła ciemnemi chmurami. Zrazu radzi byliśmy temu, gdyż upał nieznośny srodze nam już dokuczał, ale wkrótce zaczęliśmy się niepokoić, przeczuwając nadejście burzy. Słychać już było dalekie, potężne grzmoty, a niebo od południa rozjaśniało się raz wraz krwawemi błyskawicami. Zaledwie mieliśmy tyle czasu, aby skręciwszy w bok, ukryć się w małej, wzgórzami zasłoniętej zatoce, gdy burza rozszalała się na dobre.

Znałem na Ziemi straszliwe burze tropikalnych krajów, ale przecież czegoś tak potwornego nie umiałbym sobie wyobrazić. Ogłuszające grzmoty zlewały się w jeden, nieustanny huk; przed oczyma wciąż nam stały pioruny, jak struny jakiejś ognistej harfy, gęsto między niebem a ziemią nawiązane. Deszcz... nie! to nie był już deszcz! potop lejącej się z chmur wody zamienił całą atmosferę w wiszące, wściekłemi wichrami targane jezioro. Powietrze, zmięszane z deszczem i pryskającemi pod wichrem w górę falami, było tak przesiąkłe elektrycznością, że rozbłyskiwało się czasem samo ze siebie, a wtedy mieliśmy przed oczyma dziwne, piekielne widowisko: pod krwawo z dołu zaczerwienionemi chmurami, atmosfera z przeźroczystego ognia, pełna kropel wielkich jak pięść, podobnych do kapiącego, roztopionego metalu.

Czasem burza uciszała się nagle; chmury, jak rozstępująca się na dwie strony zasłona, otwierały widok na błękitne niebo i słońce, ale zaledwie mieliśmy czas odetchnąć, niebo czerniało znowu i znów z natarciem straszliwego orkanu, pędzącego od południa, zaczynały ryczeć gromy i pluskać strugi tryskającej z chmur wody.

Trwało to wszystko z przerwami blisko czterdzieści godzin. Znużeni, zalękli i osłomieni patrzyliśmy na te potworne zapasy ognia, wody i powietrza, przywiązawszy statek linami do jakichś sterczących z brzegu korzeni w obawie, aby zatoka, skacząca czasem pod nami, jak dziki zwierz w agonji, ostatniemi zrywany dreszczami, nie odrzuciła nas na pełne jezioro, na pastwę wichrom i falom.

Wreszcie uciszyło się wszystko i rozjaśniło na niebie — i już tylko wezbrane potoki szumiały wśród pagórków, wzdymając rozkołysaną jeszcze powierzchnię jeziora.

Wody wezbrały ogromnie. Musieliśmy jeszcze przeszło dwadzieścia godzin czekać, nim opadły do tego stopnia przynajmniej, że można się było odważyć na dalszą podróż. Płynęliśmy teraz znacznie szybciej, gdyż prąd wezbranej rzeki wzmógł się bardzo. Po drodze spotykaliśmy wszędzie ślady strasznego spustoszenia: całe obszary ziemi spłukane, ogromne, dziwne rośliny, tworzące tu już gęste lasy szczególnie poplątanych liści i długich, grubych, a mięsistych łodyg, leżały miejscami potargane wichrem na strzępy. Z każdej szczeliny buchały kaskady mętnej wody; na równinach stały płytkie kałuże, nad któremi gromadziło się mnóstwo najróżniejszch, a przeważnie potwornych, do gadów podobnych zwierząt.

Dzisiaj, gdyśmy się już na Księżycu zaaklimatyzowali, wiemy, że te burze straszliwe są tu codziennem zjawiskiem w dosłownem tego wyrazu znaczenia. — Powstają one z powodu niesłychanego upału w porze popołudniowej, a są dla tego świata mimo swą okropność dobrodziejstwem, gdyż odświeżają atmosferę i wysychający grunt. Gdyby nie one, życie byłoby tu niemożliwe.

Nie będę opisywał naszej popołudniowej podróży; przeszła bez wypadków. — Krajobraz tylko zmieniał się przed niemi ciągle, a z nim i roślinność, choć zaznaczyć wypada, że flora na tym globie, niemającym wyraźnych stref, jest. znacznie jednostajniejszą, niż na Ziemi. (C. d. n.)

że ustalyby oskarżenia, iż Koło żąda od wszystkich posłów polskich poczuwaria się do solidarności, lecz z swej strony nie poczuwa się do pełni obowiązków wobec pewnych grup poselskich, nie potrzeba szeroko udawadniać. Zrozumiała te intencje centrum, komisja parlamentarna; nie chciała ich zrozumieć większość Koła polskiego. Po dawnemu, jak w dawnej matce Rzeczypospolitej, polityka sąsiedzka góruje często nad polityką ogólną. Jesteśmy przekonani, że prof. Roszkowski sam zrzekłby się swej kandydatury gdyby mu wytłomaczono pobudki, przemawiające za wyborem Potoczka. Rzeczą zaś Koła byłoby obmyślenie stosownego odszkodowania moralnego dla prof. Roszkowskiego za to poświęcenie ambicji osobistej na ołtarzu dobra publicznego.

Przefujarzono, że się tak wyrażę, wyborną sposobność do wzmocnienia w kraju stanowiska Koła polskiego i to właśnie w owych kołach, w których nieufność do niego jest największą. Naprawienie tego błędu nie przyjdzie łatwo.

Gdzie giną dzikie zwierzęta.

Bardzo ciekawa jest niedawno drukiem ogłoszona praca francuskiego przyrodnika Pawła Balliona napisana na temat: „Gdzie giną dzikie zwierzęta?“ Książka ta napisana bardzo barwnie rozbudziła żywe zajęcie nietylko w fachowych lecz i w szerokich kołach czytelników.

Dla nas jest rzecz ta tem więcej interesującą, że jest naukowem stwierdzeniem tego, co nieśmiertelny autor „Pana Tadeusza“ w swoim tak zwanym opisie białowieskiej puszczy powiada o dzikich zwierzętach:

„...Nie giną nigdy bronią sieczną ani palną,
Lecz starzy umierają śmiercią naturalną.
Mają też i swój cmentarz, kędy bliscy śmierci:
Ptaki składają pióra, czworonogi sierści.
Niedźwiedź, gdy, zjadłszy zęby, strawy nie przeżuwa,
Jeleń zgrzybiały, gdy już ledwie nogi suwa,
Zając sędziwy, gdy mu już krew w żyłach krzepnie,
Kruk, gdy już posiwieje, sokół gdy oślepnie.
Orzeł, gdy mu dziób stary tak się w kabłąk skrzywi,
Że zamknięty na wieki, już gardła nie żywi.
Idą na cmentarz: nawet mniejszy zwierz raniony
Lub chory, bieży umrzeć w swe ojczyste strony.
Stądto w miejscach dostępnych, kędy człowiek gości,
Nie znajdują się nigdy martwych zwierząt kości“.

Jak Mickiewicz patrzeć umiał w przyrodę, jak znał jej tajniki, o tem napisano się i namówiono już tyle, że dziś prawie każdy lepiej rozwinięty studencik coś o tem wie i zbytecznem chyba byłoby do wielkiego stawu dolewać jeszcze szklankę wody. Lecz co innego jest tu ciekawem. Oto, że rzecz bądź co bądź w życiu zwierzęcem istotną, nad którą niejeden badacz przeszedł do porządku dziennego, zauważyli bacznie dwaj ludzie: wielki wśród wielkich poetów i szperacz naukowy. Pierwszy kilkadziesiąt lat temu, drugi dopiero dziś. I drugiego było to niejako obowiązkiem, a u pierwszego jest świadectwem niepospolitego bogactwa obserwacji wiedzy i zamiłowania w życiu przyrody, które nie dało mu pominąć rzeczy, która dla uczonego może być zasadniczą kwestją — dla poety drobnostką, niegodną dziesięciu wierszy.

Ballion stwierdza stanowczo dotychczasową hipotezę, że dzikie zwierzęta przeczuwając zbliżającą się śmierć, starają się gdzieś ukryć tak, by ich padliny nie świeciły na widoku. Gdy weźmiemy pod uwagę bajeczną ilość nieoswojonych zwierząt, zaludniających ziemię i konieczną stąd ilość padliny, a z drugiej strony uznamy niemożliwość skonsumowania tej padliny przez zwierzęta, żywiące się nią, to wobec tego, że prawie nigdy nie zdarza się znaleźć resztek zwierzęcych, musimy powyższą hipotezę uznać za pewnik.

Zresztą obserwować to można nawet u niektórych zwierząt domowych; n. p. nasze koty i psy mają zwyczaj, gdy czują zbliżający się koniec, ukryć się gdzieś w odległym zakątku, by tam dokonać ostatnich dni. I króliki nie giną nigdy w swoich zwykłych kryjówkach, lecz przed śmiercią opuszczają je, z pewnością nie wypędzane przez towarzyszy, lecz — jak to niejednokrotnie stwierdzono — dobrowolnie. To samo widzimy u myszy domowej i polnej.

Tschudi powiada, że ciężko raniona kozica opuszcza stado i ginie zwykle samotnie na jakiejś odosobnionej skale. Ballion to samo mówi o słoniach, z tą tylko formalnie różnicą, że słoń nie zdycha na skale, lecz zwykle na pustyni, dokąd się cofa, przeczuwając koniec dni swoich.

Lamy, czy to oswojone, czy żyjące na swobodzie, mają, jak gdyby tradycją uświęcone — cmentarzyska, na które idą zginąć. Pole takie, zwykle położone nad rzeką, zasiane jest czasem tak gęsto kośćmi, że wygląda z daleka zupełnie biało. I takiemu zwyczajowi przypisać należy owe masy kości, jakie się na jednem miejscu nagromadzone często w namule znajduje.

W parkach, których krzaki zaludnia cały światek tak liczny większych i mniejszych ptaszków, nie zdarza się prawie nigdy znaleźć trupa małego śpiewaka, który zginął naturalną śmiercią. Pochodzi to stąd, że ptak chory śmiertelnie, unika światła i kryje się w najciemniejszy zakątek, gdzie ginie spokojnie.

W końcu swego dzieła przytacza Ballion kilka momentów, które mogłyby świadczyć przeciwko twierdzeniu, że taki zwyczaj przedśmiertnego pogrzebu u zwierząt istnieje. Jednakże sam następnie zbija dowodami dostatecznie słuszność tych kontrdowodów.

ZE ŚWIATA.

Statystyka wojen. — Dobroczynność Amerykanów. — Między młotem a kowadłem. — Henry de la Vaulx. — Humor zbrodniarzy.

Statystyka wojen. „Towarzystwo pokojowe“ w Massachussetts obliczyło „dokładnie“, że od wstąpienia na tron Konstantyna odbyło się 287 wojen, obecna zaś wojna w Afryce Południowej jest 288. A powody owych krwawych zatargów dzieli „Towarzystwo“ owo w sposób następujący: Wojen zaborczych 44; wojen, mających na celu wyzwolenie się od opłaty haraczu 22; wojen odwetowych 24; umotywowanych sprawami honoru 3; wywołanych sporami terytorjalnemi 6; spowodowanych pretensjami dynastycznemi 41; interwencyjnych 31; wywołanych współzawodnictwem o wpływ polityczny 23; z powodu kwestyj handlowych 5; domowych 55; religijnych, łącznie z wyprawami krzyżowemi 28. Powstania i wojny przeciw dzikim ludom nie są tą statystyką objęte.

* * *

Dobroczynność Amerykanów. „New-York Times“ ogłasza listę darów i zapisów, wysokości co najmniej pięć tysięcy dolarów, które w ciągu ostatniego roku zostały uczynione w Stanach Zjednoczonych. Suma ogólna wykazuje 107 tysięcy 360 dolarów i przewyższa znacznie dotychczasową ofiarność. Najdobroczynniejszy 1899 rok przyniósł nie więcej, niż 62 tysiące 750 dolarów. Miljoner Carnegie wydał na uniwersytety i bibljoteki 31 miljonów dolarów. Jest on apostołem „ewangelji bogactwa“; wedle jej zasad, duży majątek jest danym przez Boga, aby go rozdzielać pomiędzy ludzi.

* * *

Między młotem a kowadłem znalazł się dyr. londyńskiego Tow. ubezpieczeń na życie. Jeden z ubezpieczonych, właściciel policy na 80.000 koron, napisał doń list, donoszący, że mu lekarz poradził poddać się natychmiast operacji, której koszta obliczył na 3.200 koron, t. j. sumę, której piszący na razie nie posiadał. List kończył się słowy: „Uważałem sobie za obowiązek wobec Towarzystwa, któremu na mem życiu tyle zależy, odsłonić istotny stan rzeczy. Jeśli pan chcesz mi dać możność pozostania przy życiu, postaraj się, by mi towarzystwo wypłaciło sumę, potrzebną na dokonanie operacji. Jeśli będę żył dalej, będę wam nadal wypłacał regularnie roczne premje; gdybym zaś, nie poddając się operacji, umarł, będzie Towarzystwo zmuszone wypłacić natychmiast moim spadkobiercom 80 tys. koron“. Dyrektor nie namyślił się jeszcze, co z tym fantem zrobić.

* * *

Henri de la Vaulx, głośny aeronauta, zamierza w tym roku powtórnie przedsięwziąć wyprawę balonem przez morze Śródziemne. Aeronauta wyruszy z Tulonu. Podczas podróży będą dokonywane próby z aparatem telegrafu bez drutu Marconiego, celem zbadania, czy możnaby go zastosować do badania floty nieprzyjacielskiej z balonów.

* * *

Humor zbrodniarzy. Z więzienia śledczego w Langenlois uciekli dwaj aresztanci F. Egger i L. Niederle. Zbiegli przez otwór w murze, który sami wywiercili. Na „pożegnanie“ pozostawili kartkę, na której napisali, że „oddalają się, aby panu sędziemu śledczemu nie zadawać dużo mitręgi“. Innego jednak zdania był sędzia śledczy, gdyż zarządził ściganie zbiegów. Po trzech dniach Niederle sam powrócił do więzienia, mówiąc, że nie jest zadowolony z włamywań (a dokonał ich przez ten czas tylko... 14) i woli dalej wypoczywać w zaciszu więziennem. O Egerze wieść zupełnie zaginęła.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We wtorek Ludwiny, panny i Anastazji, męczenniczki; w środę Lamberta, męczennika; we czwartek Aniceta, Papieża, męczennika i Roberta, opata, wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 50, zachód przypada o godz. 6 minut 30, długość dnia godzin 13 minut 40.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Wieliczki piszą nam: Obok Wieliczki jest karczma w Roznowy utrzymywana przez żyda. Gromadzą się tam rozmaite niepewne indywidua. Przejeżdżając niedawno tamtędy około godziny 1 po północy wstąpiłem do karczmy, gdzie ujrzałem straszliwe niechlujstwo, i przysłuchałem się rozmowom kobiet i mężczyzn, od których włosy na głowie powstają. Wartoby, aby żandarmerja częściej tam zaglądała i czuwała nad karczmą i jej gośćmi.

Nowy Sącz 13 kwietnia. (Niebywały proces małżeński). Przed tut. trybunałem orzekającym cywilnym pod przewodnictwem radcy dra Matusińskiego toczył się onegdaj proces p. Marji z Górskich Wiśniewskiej przeciw jej mężowi p. Feliksowi Wiśniewskiemu z Szczawnicy o 13.159 K. Powódka starała się w asystencji adw. dra z Scholema z Krakowa, zaś pozwany w asystencji adw. dra Sterkowicza z Nowego Sącza. W toku rozprawy wychodziły na jaw tak drażliwe historje, że trybunał zarządził tajność rozprawy, poczem małżonkowie Wiśniewscy pogodzili się i powódka odstąpiła od skargi.

Sambor 13 kwietnia. (Wielkie oszukańcze bankructwo żydowskie). Nie pamiętają tu takiego śmiałego oszukańczego bankructwa, jakie popełnili Jakób Sandner i jego żona Anna vel Chana Sandner, właściciele hurtownego sklepu korzennego i wiktuałów w Samborze. Różnemi podstępami starali się oni przedłużyć sobie kredyt, potem podstawili zmyślonych wierzycieli, ukryli większą część swego majątku, i sfałszowali mnóstwo weksli, eskontując takowe u maitych kupców. Passywa nie dające się jeszcze obliczyć, są bardzo znaczne aktywów nie ma żadnych.

Wdrożono śledztwo i zarządzono aresztowanie oszustów. Ale Sandnerowie dowiedziawszy się o tem znikli bez śladu. Izba radna sądu obwodowego w Samborze uchwaliła ścigać ich listami gończymi.

Bielsko (Śląsk austrjacki) 13 kwietnia. (Ajenci emigracyjni). Do aresztu sądu powiatowego w Bielsku dostawiono ujętych w powiecie bielskim ajentów emigracyjnych w osobach Marji Szczerbowskiej i jej 14-letniego syna Józefa Szczerbowskiego z Nowego Targu w Galicji, przeprowadzających przez granicę pruską emigrantów. Ostatnimi czasy wzmogło się bardzo wychodztwo do Ameryki z powiatu nowotarskiego i uskuteczniała się ta emigracja przeważnie za pośrednictwem zawiązanego w Nowym Targu towarzystwa emigracyjnego. Towarzystwo, stojąc na usługach zagranicznych firm przewozowych, pobiera od każdego emigranta do 30 koron za wyświadczoną usługę i udzieloną pomoc. Na czele tego towarzystwa stał Józef Starczowski z Nowego Targu, a gdy tenże odsiaduje obecnie w Nowym Sączu 3-miesięczny areszt, objęła w jego miejsce dowództwo jego siostra Marja Szczerbowska, wraz z swymi synami. W Galicji została już kilka razy ujęta. Z 2 synów jej, Albin Szczerbowski uciekł do Ameryki, zaś Karol Szczerbowski zasądzony przez sąd obwodowy karny w Nowym Sączu wraz z matką odcierpieli już kary. Szczerbowska zatem pomijając już Galicję, przeprowadza emigrantów przez Śląsk austrjacki, przyzwyczajając już do tego karygodnego rzemiosła swego 14-letniego syna Józefa Szczerbowskiego, z którym właśnie ją w powiecie bielskim przychwycono na gorącym uczynku i odstawiono do aresztu w Bielsku.

Lichwa żydowska uprawniona. Z Pilzna piszą nam: Jak dalece żydzi potrafią omijać ustawę w celach lichwiarskich i cichutko a spokojnie zapuszczać swoje sidła w ludność nieoświeconą, ilustruje następujący fakt. W Pilznie obok katolickiego stowarzyszenia oszczędności i pożyczek, prowadzonego bardzo wzorowo, powstało stowarzyszenie żydowskie „Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu“; na czele tego towarzystwa stanął Rafael Ader, który też i pieniądze dał do operacji finansowych. Główne operują między chłopami i to w następujący sposób: Stopę procentową ustanowiono na 9 proc., spłaty rat tygodniowe. Na pozór jeszczeby to uszło. Wglądnijmy w sprawę. Procent półroczny ściąga się z góry i to od całej wypożyczonej kwoty, ponieważ zaś kapitał spłaca się tygodniowo, wynika stąd, że po spłaceniu już pierwszej raty kapitału, procent ten jest niesprawiedliwy, oszukańczy, bo kapitał się zmniejszył a procent od całego ściągnięto. W miarę spłaty dalszych rat kapitału niesprawiedliwość ta powiększa się, bo 9 proc. zapłacone a po razie n. p. dziesiątym kapitał się już bardzo zmniejszył. Obliczając takie postępowanie sumiennie dojdziemy do tego, że żydzi właściwie 15 proc. pobierają. Aby zaś upewnić się, żeby katolicy nie wpływali na ich sprawy, ująć w statucie zastrzeżone, że tylko ten ma głos, który udział w kwocie 25 złr. zapłacił; udziału tego nie ściągają od katolików w całej wysokości, stąd tylko

klika żydowska ma wpływ na zarząd, tylko wybrani mogą w całej pełni używać praw członków i oczywiście brać udział w zyskach. I to wszystko dzieje się niby na podstawie statutów zatwierdzonych i stosownie do ustawy o stowarzyszeniach z r. 1873. I mówi się, że mamy ustawy przeciw lichwie i mówi się, że lichwa w Galicji tylko w zapadłych wsiach grasuje! A tu stowarzyszenie publiczne w miasteczku powiatowym, gdzie przecież jest inteligencja i ludzie z sercem, którzy powinni w obronę brać ludność nieoświeconą, przeprowadza wprost lichwiarskie operacje. W marcu wkroczyła w tę sprawę prokuratorja tarnowska, zabrała książki do sądu i poleciła przeprowadzić śledztwo. Życzyćby należało, aby władze sądowe pouczyły żydów, że ustawy dotyczące lichwy zawsze jeszcze obowiązują a żydowskie towarzystwa kredytowe powinny podlegać surowej kontroli, by przeszkodzić tego rodzaju rabunkowi w jasny dzień.

Towarzystwo urzędników prywatnych Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych liczyło (według nadesłanego nam przez wydział centralny sprawozdania) z dniem 31 marca b. r. 2159 członków rzeczywistych z 9834 udziałami, 10 uczestników z 52 udziałami czyli razem z roczną wkładką 158.176 k., członków wspierających ma Towarzystwo 3 honorowych 11. Majątek (tylko w dziale zapomóg stałych) wynosił z d. 31 marca w efektach 1,186.160 k. w dwóch realnościach 120.000 k. gotówką 80.111 k. 81 gr. czyli razem 1,386.271 kor. 31 gr.

Przychód w I kwartale z opłat członków, odsetków zwłoki, zwrotu zaliczek i t. p. wynosił 94.089 kor. 08 gr. wypłacono zaś w tym czasie na zapomogi stałe (czyli emerytury) nieudolnym do pracy członkom, pensje wdowie, zapomogi sieroce, dalej na potrzeby administracyjne jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe razem 18.296 k. 17 gr.

W tymże kwartale przyznał wydział centralny stałe zapomogi (emerytury) członkom, do pracy niezdolnym, pensje wdowie i zapomogi czasowe dla sierót w rocznej kwocie razem 1393 k.

Towarzystwo ma dziś na swojem utrzymaniu 278 emerytów, 538 wdów (z dziećmi lub bezdzietnych) i 38 zupełnych sierót, czyli razem osób 854 i wydaje na ten cel rocznie około 160.000 k.

Towarzystwo urzędników prywatnych zostało rozszerzone w czasie swego 34-letniego istnienia, nie tylko na wszystkie kategorje urzędników prywatnych, ale także inżynierów, architektów, lekarzy, dzierżawców, dziennikarzy, farmaceutów, kandydatów adwokackich i notarjalnych, oraz adwokatów i notarjuszy, którzy mogą wszyscy wpisywać się do Towarzystwa w celu ubezpieczenia sobie zaopatrzenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość, oraz w celu ubezpieczenia swej rodzinie (bez osobnych dopłat) pensyj wdowich, zapomóg sierocych i kosztów pogrzebowych.

Wszelkich wyjaśnień w celu wpisania się na członka udzielają oddziały powiatowe i wydział centralny we Lwowie ul. Cicha l. 1.

Uroczystość sadzenia drzew. Wczoraj popołudniu odbyła się w Kulparkowie uroczystość sadzenia drzew urządzona przez związek chrześcijańsko-narodowy dla tamtejszej młodzieży szkolnej. W uroczystości wzięli udział arcybiskup Weber, wiceprezydent Rady szkolnej Płażek, Radca Dworu Mauthner, starosta Franz, wiceprezes miasta Ciuchciński oraz liczna publiczność lwowska.

Po przemówieniach arcybiskupa Webera, prezesa związku chrześcijańsko-narodowego Janowicza i wiceprezydenta miasta Ciuchcińskiego rozdano między młodzież szkolną drzewka owocowe, które te następnie zasadziły w ogrodach rodziców.

Lwów. Wydział krajowy zaproponował namiestnictwu na delegata swego do dyrekcyi zakładu dla ciemnych, członka Wydziału kraj. p. M. Glidzińskiego.

Walne zgromadzenie członków Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 5 po południu.

„Gazeta lwowska“ ogłasza, że dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Salomona Terkla ze Skały do Tarnopola.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 14 Kwietnia

Opieka nad więźniami. W sali Rady miejskiej odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 12 w południe walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami.

Według sprawozdania z czynności dyrekcji za rok ubiegły, zgłosiło się w ciągu roku 90 uwolnionych więźniów, z tych przyjęto pod opiekę 30. Z przyjętych i pozostających pod opieką z lat poprzednich udało się dostarczyć zarobku i umieścić w rzemiośle 8. Gotówką wsparto 31, w narzędzia robocze i odzież zaopatrzono 10.

Stowarzyszenie liczy 165 członków zwyczajnych i 3 wspierających.

Dochody w ciągu roku wynosiły razem 803 k., wydatki zaś 1147 kor. Nadwyżkę wydatków w kwocie 344 kor. pokryto z pozostałości kasowych z lat poprzednich.

Od początku istnienia stowarzyszenia do końca 1901 r. wpłynęło gotówką 10.572 kor., wydano 8755 kor.

Stowarzyszenie posiada filję w Wadowicach, założoną w grudniu 1899, staraniem prezydenta sądu dra Józefa Kaisera. Filja wadowicka liczy 65 członków zwyczajnych.

Letnie półrocze w Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczyna się w drugiej połowie b. m. Ogłoszony spis wykładów zawiera po za bogatym programem studjów specjalnych, także i wiele takich, których treść może obchodzić szerszą publiczność. Mianowicie na wydziale filozoficznym widzimy pewien nacisk, położony na najnowsze teorje naukowe i wogóle na filozoficzną część nauki.

I tak prof. dr Pawlicki mówić będzie w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki (od godz. 8—9 sala 62), „o filozofji mowy ludzkiej“. Doc. pryw. dr Marchlewski o teorjach powinowactwa chemicznego (w zakładzie fizycznym). Doc. pryw. dr Tołłoczko: Zasady elektrochemji (w zakładzie chemicznym). Doc. pryw. dr Siedlecki będzie w dalszym ciągu wykładał o biologji ogólnej (część II), 2 godziny tygodniowo, w poniedziałki i wtorki od 12—1 w zakładzie anatomji porównawczej. Ciekawym również będzie, specjalnie dla rolników, wykład tegoż prof. fizjologja zwierząt domowych. (3 godz. tygodniowo, we środy, czwartki i piątki od 10—11, tamże. Wielkie zainteresowanie budzą również wykłady historyczne.

Prof. dr Smolka wybrał sobie niezwykle interesujący temat: Polska i Ruś od X do XVIII wieku, (5 godzin tygodniowo, codziennie prócz sobót od 5—6 w sali Nr. 62).

Po raz pierwszy stosunek pomiędzy temi dwoma narodami zostanie więc ujęty w historyczną całość, co niewątpliwie przyczyni się do rozjaśnienia niejednej kwestji polsko ruskiej.

Dr Potkański mówić będzie o historji wschodniej Europy od IX do XI wieku, którego to okresu jest jak wiadomo dr Potkański specjalnym znawcą. Czas tych wykładów nie jest jeszcze oznaczony.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 15 Kwietnia

Komisja inwestycyjna odbyła w poniedziałek posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Komisja uchwaliła przystąpić do budowy magazynu na dekoracje teatralne przy ul. Kopernika kosztem 40.000 koron. Sprawę budowy gmachu dla akademji handlowej uchwalono odesłać do podkomitetu, który zastanowi się, czy nie możnaby wybudować gmach na gruncie, na którym obecnie znajdują się jatki, a te przenieść do budować się mającej hali.

Uchwalono następnie w jak najkrótszym czasie przystąpić do budowy dwóch szkół ludowych przy ulicy Czystej, dwóch szkół przy ulicy Topolowej i szkoły na Kazimierzu. Koszta urządzenia sprzętów w budowanej obecnie szkole na Kleparzu w kwocie 16300 kor. uchwalono pokryć z funduszu inwestycyjnego. W końcu odroczono sprawę budowy stacji elektrycznej do następnego posiedzenia.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. W niedzielę d. 20 kwietnia b. r. o godz. 4 po południu odbędzie się w muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie (ul. Franciszkańska l. 4) XXIX. zwyczajne walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego; 2) Odczytanie protokołu z XXVIII. zwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 21 kwietnia i 5 maja 1901 r.; 3) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły; 4) Sprawozdanie komisji kontrolującej; 5) Sprawozdanie podskarbiego; 6) Preliminarz budżetu na rok 1902; 7) Sprawa budowy domu klubowego w Zakopanem; 8) Wybory: a) Wybór prezesa na 2 lata; b) Wybór II. wiceprezesa na 3 lata; c) Wybór 5 członków wydziału na 3 lata; d) Wybór 3 członków komisji kontrolującej na r. 1902.

Trybunał prasowy pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Jul. Morelowskiego, skazał za artykuły p. t. „Anbinden“, przedrukowane z pism lwowskich, za zaniedbanie obowiązków redaktorskich p. Witolda Noskowskiego, p. Michała Konopińskiego, odpowiedzialnego redaktora „Nowej Reformy“ i p. Kazimierza Kaczanowskiego, odp. redaktora „Naprzodu“, każdego na zapłacenie grzywny po 40 koron.

Tramwaj krakowski. Otrzymujemy ciągłe skargi na nieregularne krążenie wozów kolei elektrycznej na linji Rynek — Park krakowski. Jeden z naszych czytelników donosi, że czekał 25 minut na przystanku i nie doczekawszy się wozu odszedł. Jest to rzeczywiście ze strony zarządu tramwajów wielkie lekceważenie publiczności i zobowiązań zaciągniętych wobec miasta.

Ostateczny wynik loterji spożywczej na Zakład świętej Jadwigi przedstawia się jak następuje:

Nieogłoszone dotąd datki: hr. Aleksandrowa Branicka 40 kor., Państwo Leopoldowie Musilowie 20 koron, p. Marja Moraczewska 10 kor., p. Mazarakowa 30 k., p. Korciechowska 10 k., p. Staniszewska 10 k., p. Dolańska 20 k., hr. Tad. Dzieduszycka 50 kor., hr. Józef Szembek 20 k., p. Felicja Koźmianowa 20 k., hr. Jadwiga Branicka 100 k., p. Henoch 5 k., p. Łepkowska 10 k., p. Pieniążkowa 4 kor., p. Kotarbińska 4 kor., co czyni łącznie z poprzedniemi datkami, oraz przychodem samejże loterji 3657 kor., 24 hal., a po odtrąceniu wydatków w kwocie 157 kor. 24 hal., czystego dochodu 3500 k. Za co szczere Bóg zapłać Szanownej wyrażamy publiczności, oraz i paniom, które się tak gorliwie zajęły urządzeniem loterji.

Zofja Zamoyska, Tadeuszowa Browiczowa.

Wybory. Zgromadzenie wyborcze stronnictwa socjalno-demokratycznego, zwołane przez p. Englischa, odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej. Na zgromadzenie przyszło około 400 osób a w tem nie więcej nad 10 procent katolików.

Zgromadzenie zagaił p. Kazimierz Kaczanowski tłomacząc przybyłym jego cel.

Przewodniczącym wybrano p. Misiołka, który powołał na sekretarzy pp. dra Weisberga i Adama Matejkę i udzielił następnie głosu p. Daszyńskiemu.

Pos. Daszyński omawia nowy statut, który nie odważył się dać mandatów dla kurji powszechnej.

Pytanie, czy klasa robotnicza powinna być reprezentowana w rządzie gminnym, wypadnie zawsze twierdząco, ponieważ klasa robotnicza płaci ogromne podatki konsumcyjne, z których płynie największy dochód dla miasta. Z tego tytułu należy się też domagać, aby rządy gminy były pod kontrolą robotniczą. Poseł Daszyński przedstawia następnie obszerny program, obejmujący: prawo wyborcze, oświatę, służbę zdrowia, mieszkania, przedsiębiorstwa gminne, ochronę robotniczą, opiekę nad ubogimi, prawo przynależności, służbę bezpieczeństwa i podatki i dochody gminne. Program ten zgromadzenie przyjęło oklaskami.

P. Misiołek omawiał kilka przykładów, w których członkowie Rady, protegując się wzajemnie, robili dobre interesy na różnych przedsiębiorstwach. Dlatego do Rady należy wybierać ludzi niezależnych. Wybory powinny być powszechne i tajne.

Dr Gross omawiał znany nam już swój program demokratyczny. Mowca piętnował zależność urzędników od radców miejskich (?), czemu należy koniec położyć.

W końcu polecał program partyi socyalno-demokratycznej, jako zbawienny.

Dr. Drobner przemawiał za powszechnem prawem głosowania i omawiał postulaty programu.

Następnie zabierali jeszcze raz głos dr. Gross i Zygmunt Mikołajski.

W końcu poseł Daszyński skonstatował, że nikt w zgromadzeniu nie protestował przeciw programowi. Uzyskanie praw dla klasy robotniczej nie da się odwlec, bo to jest kwestyą temperamentu... Po p. Daszyńskim przemawiał przewodniczący p. Kaczanowski, który o godzinie 9 wieczorem zamknął posiedzenie.

Porządki w mieście. I. Urząd pocztowy ma wynajęte stajnie na konie potrzebne do wozów pocztowych przy ulicy Garbarskiej l. 20. Byłoby to zupełnie w porządku, gdyby nie sposób dostawiania tych koni do gmachu pocztowego. W różnych porach dnia przed i po południu a nawet wieczorem można widzieć kawalerję pocztową złożoną od dwu do siedmiu koni z uprzężą co do porządku i czystości dużo pozostawiającą do życzenia, — zarzuconą niedbale koniom na grzbiety z jeźdźcami na nich oklep siedzącemi. Ubranie tych szwoleżerów rywalizuje z kostjumami podgórskich żydowskich fjakrów, a oni dla zaprezentowania zdaje się przejezdnym swego nieestetycznego wyglądu paradują przez ulicę Karmelicką, Szewską, Rynek i Sienną do miejsca przeznaczenia, najeżdżając ludzi i częstokroć obryzgując ich błotem, gdyż w przystępie dobrego humoru puszczają się kłusem bez względu na przechodniów i pogodę.

Szczególniej kawalerja daje się we znaki mieszkańcom i przechodniom w ulicy Siennej, w której częstokroć chronić się trzeba do sieni domu lub sklepu żydowskiego, aby uniknąć rozjechania, gdyż zuchwali kawalerzyści na uwagi w tym względzie czynione albo grubijaństwem odpowiadają, albo zbywają je pogardliwem milczeniem. Czyż nie mogłaby ta nieestetyczna kawalerja objeżdżać wzdłuż plant, naokoło śródmieścia, gdzie i droga szeroka i na niej przechodniów nie ma? Wszakże już sam zmysł porządku to nasuwa, a jeśli ci panowie są innego zdania, czy już nie mamy ani magistratu, ani dyrekcji policji, aby ten nieporządek usunęli.

Haniebny napad. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Turowicza w asystencji radców Błonarowicza i dra Muczkowskiego odbyła się w poniedziałek rozprawa karna przeciw trzem opryszkom, którzy wieczorem dnia 3 lutego b. r. dopuścili się gwałtu na kobiecie zamężnej, wracającej do domu w towarzystwie ucznia szkoły przemysłowej. Zastępca prokuratora dr Solak wnosił w tej sprawie oskarżenia przeciw Wincentemu Żywieckiemu, 28 lat liczącemu murarzowi i 22-letniemu Franciszkowi Chrosteckiemu, także murarzowi o zbrodnię z § 125 uk. i przeciw 26 lat liczącemu Józefowi Grochalowi,

odlewaczowi żelaza o współwinę w tejże zbrodni, którą on spowodował namową i przyczynił się pomocą przez usuwanie przeszkody.

Obronę prowadzili adwokaci dr Wł. Lewicki i dr M. Horowitz. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, Wyjaśnienia lekarskie składał dr Schaitter w asystencji dra Żydłowicza.

Po przeprowadzonej rozprawie, ława przysięgłych pod zwierzchnictwem mecenasa dra Tadeusza Gluzińskiego, pytania główne w kierunku zbrodni z § 125 u. k. co do Żywieckiego i Chrosteckiego potwierdziła wszystkimi głosami, zaś pytanie główne w kierunku współwiny zbrodni z § 5 i 125 u. k. co do Grochala potwierdziła ława 10 głosami. Trybunał na mocy werdyktu wymierzył Żywieckiemu 3 lata, Chrosteckiemu 4 lata, Grochalowi rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem. Grochal wyrok przyjął, dwaj pierwsi prosili o trzy dni namysłu.

Tyfus. Lwów. (Tel.). Ze Stanisławowa donoszą do „N. Słowa polskiego“, że w szpitalu tamtejszym pojawił się tyfus plamisty, na który zapadła jedna z Siostr Miłosierdzia.

Ujęcie oszusta. Wiedeń. (Tel.). Na rekwizycję sądu krajowego aresztowano tu w sobotę rzekomego hr. Henryka Edwarda Potockiego, który we wrześniu r. 1900 ścigany był za oszustwo, popełnione przez puszczenie w obieg sfałszowanego weksla. W lipcu z r. aresztowano go w Budapeszcie pod zarzutem, że wspólnie z Korytowskim, który później popełnił samobójstwo, w oszukańczy sposób nabył willę, nic nie zapłaciwszy, i że ją sprzedał.

Przed kilku miesiącami uwolniono go z powodu, że rozpoczął rokowania ugodowe z wierzycielami i przedstawił im, że żeni się ze sławną tancerką Fuller i dostanie wielki majątek. Małżeństwo nie przyszło do skutku. Tymczasem umknął z Budapesztu. Obecnie aresztowano go w Wiedniu a żądanie sądu węgierskiego.

Składki Na Jasną Górę A. I. S. z prośbą o spełnienie życzeń 4 k., urzędnicy magistratu 2 k., Antonina Bielecka 4 k.

Polacy amerykańscy ca Wrześnię. (Dok.). Na chrzcinach u państwa Grocholskich w Calumet Mich. skolektował pan Wityński 50 cnt., Sz. Wityński 50 cnt., P. Grochowski 100 cnt., M. Grochowska 100 cnt., A. Fondakowski 100 cnt., Jan Solecki 50 cnt., Jan Bosak 50 cnt., L. Olejniczak 50 cnt., W. Krat 25 cnt., W. Filipek 25 cnt., A. Wyznarek 25 cnt., S. Maciak 25 cnt., A. Słota 25 cnt., St. Budziak 25 cnt., A. Malinczak 25 cnt. Członkowie towarzystwa św. Rocha: W. ks. M. Dorszyński 1 dolar, A. Lewandowski 25 cnt., P. Kozłowski 25 cnt., M. Salaty 25 cnt., Sz. Łabiszak 25 cnt., St. Kolasiński 25 cnt., J. Roppel 10 cnt.. Jan Roszak 10 cnt., Fr. Grzegorski 10 cnt., Fr. Filip 10 cnt., St. Grzegorski 10 cnt., J. Kauza 25 cnt, Jan Grzegowski 25 cnt., A. Dawidowski 15 cnt., M. Biankowski 25 cnt., Jan Bajer 15 cnt., A. Bykowski 25 cnt., A. Buryta 10 cnt., P. Biskupski 10 cnt., Jan Adamczak 25 cnt., T. Hmielewski 25 cnt., A. Jędryk 10 cnt., Fr. Kłapkowski 10 cnt., Jan Krawczyk 15 cnt., J. Młynarek 10 cnt., St. Maternowski 25 cnt., St. Szymarek 50 cnt., W. Sopczak 25 cnt., M. Szuszalski 10 cnt., M. Wisiałowski 25 cnt., St. Woźniak 25 cnt., M. Walczak 25 cnt., St. Strzyżewski 25 cnt., Jan Kamiński 25 cnt., Jan Perszowski 10 cnt., Fr. Ciperski 10 cnt., Jan Sztoba 10 cnt., H. Welensted 25 cnt., W. Lewandowski 10 cnt., J. Kozłowski 25 cnt., Sz. Borkowski 10 cnt., St. Bednarek 10 cnt., Max Brodelski 25 cnt., Jan Karczewski 10 cnt., W. Karczewski 10 cnt., Jan Wisiałowski 25 ct., W. Obremski 10 cnt., A. Paplaczyk 10 cnt., T. Okumecki 25 cnt., Jan Tutkowski 25 cnt., H. Wilczewski 10 cnt., Jan Woła 10 cet., A. Ferdykowski 25 cnt. Razem 451 dol. 69 cnt.

HUMOR.

Nikt nie winien.

— Mordko, złoty pachciarzu!... nie mam pieniędzy!

— To co ja temu jestem winien?

— Szukałem pieniędzy w całem miasteczku, nikt nie ma!

— To co pan dziedzic temu winien?

— Ależ, bój się Boga!... Za kilka dni ostatni termin płacenia podatków?...

— To cóśmy obaj temu winni?...

W piwiarni.

Student: Siedem razy wołałem już: „Płacić!“ a nikt się nie zjawia.

Kelner: Myślałem, że pan żartuje.

Z raportu pułkownika angielskiego.

Śmiercią naturalną zmarli:

1) John Torston — na dysenterję (również pocisk nieprzyjacielski urwał mu głowę).

2) William Parrer — na wadę serca (podczas sekcji znaleziono w niem kulę ołowianą).

3) Richard Knight — na zakażenie krwi przy wycinaniu paznogcia u nogi (zarazem został przygnieciony pociągiem opancerzonym, który nieprzyjaciele wysadzili w powietrze).

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 15 kwietnia: „Latający Holender“, opera romantyczna w 3 aktach, słowa i muzyka Ryszarda Wagnera.

W środę, 16 kwietnia: „Sen nocy letniej“, dram. w 6 obr. W. Szekspira (popul.).

We czwartek, 17 kwietnia: „Tresowane dusze“ sztuka w 3 aktach przez Gabrjelę Zapolską-Janowską.

W sobotę, 19 kwietnia: „Syn naturalny“ (Le fils naturel), komedja w 4 aktach z prologiem Al. Dumasa (syna), po raz pierwszy.

W niedzielę, 20 kwietnia: „Syn naturalny“ (Le fils naturel), komedja w 4 aktach z prologiem Aleksandra Dumasa.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek, 15 kwietnia: Przedstawienie popularne po zniżonych do połowy cenach. Danem będzie „Karpaccy górale“, sztuka ludowa Korzeniowskiego.

Zmiany rozkładu jazdy

w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Z dniem 1 maja b. r. zaprowadza się na kolejach państwowych w Galicji i Bukowinie nowy rozkład jazdy.

W obrębie dyrekcji kolei państwowych w Krakowie zajdą następujące zmiany:

1) Na szlaku Kraków—Rzeszów.

Pociąg pospieszny nr. 5, odjeżdżający z Krakowa o 2·49 po południu i pociąg pospieszny nr. 6, przyjeżdżający do Krakowa o 2·24 po południu, otrzymały nowe połączenia przez Podwołoczyska do, a względnie z Kijowa i Odessy.

Pociąg nr. 11, odchodzący z Krakowa do Lwowa o 10·50 wieczorem, będzie odchodził o 10·55 wieczorem i uzyskał ten pociąg w Przeworsku połączenie w kierunku do Rozwadowa.

2) Na szlaku Kraków—Wieliczka.

Pociąg osobowy nr. 463, odchodzący z Krakowa o 9·40 wieczorem, odchodzić będzie o 9·30 wiecz.

3) Na szlaku Kraków-Podgórze-Płaszów—Skawina—Oświęcim.

Pociąg osobowy nr. 33/1032, odchodzący z Krakowa o 5·22 rano do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, będzie odchodził z Krakowa jako pociąg nr. 31/1032 o 4·33 rano i uzyska w Podgórzu-Płaszowie bezpośrednie połączenie z linji Lwów—Kraków od pociągu osobowego nr. 12, w Spytkowicach do Alwernji do pociągu nr. 6051, jakoteż z Wadowic do Oświęcima przez Spytkowice pociągiem nr. 6051, w Oświęcimiu do pociągu osobowego nr. 16 kolei północnej nr. 17 w kierunku do Krakowa, jakoteż do pociągu nr. 420 do Prus.

Pociąg osobowy nr. 35/1034, odchodzący z Krakowa do Oświęcima o 3·17 po południu, będzie odchodził z Krakowa jako pociąg nr. 33/1034 o godz. 1·15 po południu i uzyska w Podgórzu-Płaszowie bezpośrednie połączenie z linji Lwów—Kraków od pociągu osobowego nr. 14, w Skawinie w czasie od 25 czerwca do 15 września z Zakopanego, a w Oświęcimiu do pociągu pospiesznego nr. 6 i do osobowego nr. 18 kolei północnej w kierunku do Wiednia.

Ze Skawiny do Oświęcima będzie kursował codziennie nowy pociąg mięszany nr. 1070, odjazd ze Skawiny o 9·05 wieczorem, przyjazd do Oświęcima o 11·19 w nocy. Pociąg ten będzie miał w Skawinie połączenie od pociągu nr. 45/1016, wyjeżdżającego z Krakowa o 7·55, a przyjeżdżającego do Skawiny o 8·50 wieczorem.

Tym sposobem stworzone zostało trzecie połączenie z Krakowa przez Podgórze Płaszów Skawinę w kierunku do Oświęcima. Nowy ten pociąg nr. 1070 ma w Oświęcimiu połączenie do pociągu pospiesznego nr. 4 kolei północnej w kierunku do Wiednia.

Pociąg osobowy nr. 1033 wychodzi z Oświęcimia o godz. 5 min. 20 rano i przybędzie do Krakowa przez Podgórze-Płaszów już o godz. 8 min. 10 rano. Pociąg ten uzyskał połączenie w Spytkowicach od pociągu nr. 6051, czem stworzone zostało połączenie z Wadowic do Krakowa przez Spytkowice zamiast teraźniejszego połączenia koleją północną przez Kalwarję.

Pociąg osobowy nr. 1035 odchodzący z Oświęcimia o godz. 6 min. 40 wieczór do Krakowa będzie odchodził z Oświęcimia o godz. 7 min. 5 i uzyska w Oświęcimiu połączenie od pociągu pospiesznego nr. 1 kolei północnej w kierunku z Wiednia.

Jazdę z Krakowa do Alwernji i napowrót można będzie odbyć linją kolei państwowej w jednym dniu przez Spytkowice, pociągiem odchodzącym z Krakowa o godz. 4 min. 33 rano a przyjeżdżającym do Alwernji o godz. 6 min. 54 rano, a napowrót pociągiem odjeżdżającym z Alwernji o godz. 6 min. 50 wieczór a przyjeżdżającym do Krakowa o godz. 9 min. 12 wieczór.

Z literatury, teatru i sztuki.

Ubolewać nam nieraz przyszło nad brakiem dokładnych informacyj o naszych uciskach i stosunkach w prasie zagranicznej. Co do Anglji, niedostatek ten na razie został wyrównany. P. M. H. Dziewicki, lektor języka angielskiego przy Uniwersytecie jagiellońskim, nie przestaje dostarczać odgłosów z Polski amerykańskim i angielskim czasopismom. Świetne jego pióro nie od dziś jest wysoce cenionem w świecie anglo-saksońskim. Spółpracownik niegdyś tak poważnego miesięcznika jak: „The XIX century“, obecnie gotową znajduje gościnność w tak znakomitych Przeglądach jak Edinburg. — Review i Blackwood's magasine. W pierwszym świeżo zamieścił niepospolite studyum o Sienkiewiczu i o prądach powieści nowoczesnej w Polsce, w drugim zaś ogłosił wyczerpujący obraz stosunków w pruskim zaborze p. t. „The German and the Pole“, wybornie dobierając i zestawiając te właśnie fakta i cyfry, które mogą najwymowniej przemówić do duszy angielskiej, oburzając ją na pogwałcenie prawdy, sprawiedliwości i cywilizacyi. Obie te prace p. Dziewickiego wypadły świetnie, a kto zna wyłączność i niedostępność angielskich redakcyi przyjmujących wyłącznie tylko rzeczy bardzo dobre i bardzo ścisłe, ten zmierzy wartość obu pomienionych artykułów samymże faktem pojawienia się ich w pierwszorzędnych czasopismach angielskich. Winszując p. Dziewickiemu tego uznania w drugiej ojczyźnie swojej, wyrażamy mu i wdzięczność serdeczną za oddanie świetnego i ciętego pióra na usługi kraju, którego zawsze czuł się synem, ale urodzeniem i wychowaniem przez całą młodość raczej do Anglii należał, dziś zaś umiejętnie stawia pomosty między dwiema ojczyznami swojemi, dając im nawzajem środki poznania się i porozumienia obopólnego. *M.*

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 14 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. wpół do 4.

Między interpelacjami odczytano interpelację pos. Krempy i tow. w sprawie koncesji na przewóz przez Wisłę; pos. Kubika i tow. w sprawie nadużyć naczelnika gminy Rycerka Górna i zachowania się starosty żywieckiego; Choca i tow. do prezesa gabinetu w sprawie wydania tajnego rozporządzenia przez namiestnictwo w Pradze, by wytaczano śledztwo karne wygłaszającym mowy zwrócone przeciw arcybiskupowi i biskupowi; Klofacza i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty „Legend“ Niemojewskiego Andrzeja.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad szkolnictwem ludowem przemawia pos. Gessmann.

Po mowie ministra oświaty Hartla, który odpowiadał na szereg podniesionych przeciwko niemu zarzutów, zabrał głos pos. Michejda.

Pos. Michejda odpowiada na napaści posła Demla w dyskusji nad szkołami średniemi i zręcznie ośmiesza twierdzenie pos. Demla, że ugoda między Niemcami i Słowianami wtenczas dopiero przyjdzie do skutku, gdy znikną wszystkie szkoły słowiańskie na Śląsku, a w niemieckich szkołach wychowa się nowe pokolenie. Mowca stwierdza, że pos. Demel nie sprostował ani jednej cyfry ani jednego faktu, przytoczonych poprzednio przez mowcę na dowód germanizacyjnych tendencyj władz, ale, że jak Don Kichot walczył z wiatrakami, bądź przekręcając, bądź też fałszując twierdzenia mowcy.

Dalej mowca wyjaśnia, że nauka języka polskiego w szkołach miejskich w Cieszynie, którą się chełpił pos. Demel, jest nieobowiązkową, nawet dla uczniów narodowości polskiej i że zaczyna się dopiero w III klasie, tak, iż polskie dzieci w I i II klasie uczą się w języku zupełnie dla się niezrozumiałym, siedzą jak na tureckiem kazaniu i często przez dwa lata nie mogą się nawet czytać. Istotnie w tej szkole — jak to stwierdza wychodząca w Cieszynie „Neue schlesische Ztg“ nikt się po polsku nie nauczy i nauczyć nie może. Pos. Demel chełpił się przyjaźnią dla Polaków, ale odmawiając im szkół narodowych, używania języka polskiego w urzędzie, sądzie i w życiu publicznem, przeszkadzając wszędzie rozwojowi narodowemu i zaliczając ich o „aspiracje wielkopolskie“, jest ich najgorszym wrogiem. Kocha ich jak krokodyl, wabiący swe ofiary, by je pożreć. (Wesołość i oklaski).

Wreszcie mowca uzasadnia potrzebę polskiego seminarjum nauczycielskiego na Śląsku ilością szkół ludowych i brakiem nauczycieli odpowiednich, niewychowanych dla szkół polskich w seminarjach niemieckich, dalej prosi rząd o obronę i wzywa stronnictwo przeciwne, aby Polakom na Śląsku pozwoliło żyć.

Na końcu przemówienia przyszło do ostrego starcia między pos. Demlem a pos. Michejdą. Na

jeden wykrzyk pos. Demla, który często posłowi Michejdzie przerywał, tenże zawołał: „To są dowcipy żakowskie“, na co Demel odpowiedział: „Wypraszam to sobie! To jest bezczelność“ itd. Na tem posiedzenie przerwano; koniec o godz. 7 wieczorem, następne dziś o godz. 10 zrana.

Pogłoska o ustąpieniu dra Koerbera.

Wiedeń 15 kwietnia. Wczoraj po południu rozeszła się po Wiedniu pogłoska, jakoby dr Koerber z całym gabinetem podał się do dymisji z powodu trudności, stawianych mu przez ministrów węgierskich przy rokowaniach nad taryfą celną. Pogłosce tej zaprzeczono urzędowo.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 14 kwietnia. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie. Przed przyjściem do porządku dziennego, podał prezes do wiadomości Koła petycję galicyjską krawców, o dostawy wojskowe, oraz o zniesienie warsztatów krawieckich w domach kary. — Sprawa ta będzie podniesioną w dyskusji budżetowej w Izbie.

Na porządku dziennym rozdział budżetu „ministerstwo kolei“.

Wiedeń 15 kwietnia. Koło polskie ukończyło na wczorajszem posiedzeniu prace przygotowawcze do rozpraw nad budżetem ministerjum handlu. Podczas rozpraw w pełnej Izbie Koło położy nacisk na a) małą ilość członków polskich w rozmaitych radach przybocznych, istniejących w ministerjum handlu; b) ułatwienie przy handlu bydłem na targu wiedeńskim; c) zniżenie taryfy ruchu dla celów przemysłowych; d) wszelkie koncesje, udzielane stowarzyszeniom rzemieślniczym i współdzielczym. Ostatni punkt będzie referował pos. ks. Pastor.

Mianowania.

Wiedeń 15 kwietnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował rektora instytutu „Santa Maria Anima Teutonicorum“ w Rzymie, X. Dra Franciszka Nagla biskupem w Tryeście i w Capo d'Istria.

Cesarz zamianował sekretarza ministeryalnego, Dra Fryderyka Karmińskiego, sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie handlu i nadał mu tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

Minister wyznań i oświaty zamianował nauczycielem w IX klasie rangi Stanisława Rasińskiego w zawodowej szkole rzeźbiarskiej w Zakopanem.

Kard. Ledóchowski.

Rzym 15 kwietnia. Stan zdrowia X. kardynała Ledóchowskiego o tyle się polepszył, że prawdopodobnie będzie wstrzymane dalsze wydawanie biuletynów.

Strejk powszechny w Belgji.

Bruksela 15 kwietnia. Strejk powszechny objął dotychczas kopalnie węgla, fabryki szkła i huty w zagłębiu Środkowem i w zagłębiu Saraing.

Bruksela 15 kwietnia. Przeważna część wielkich przędzalń wstrzymała pracę. W Mons strejkuje około 18.000 robotników.

Charleroi 15 kwietnia. W większej części kopalń węgla w zagłębiu Charleroi ogłoszono strejk. Z 40.000 robotników dotychczas strejkuje już 15.000. W fabrykach metalurgicznych prawie wszyscy robotnicy zjawili się do pracy.

Charleroi 15 kwietnia. Wczoraj przed południem wstrzymano pracę we wszystkich fabrykach metalurgicznych w Martinelle i w kopalniach węgla w Des Bois-Ducazier. Związek robotników fabryk szkła również postanowił rozpocząć strejk.

Leodjum 15 kwietnia. Wczoraj rano robotnicy w kopalniach w Amblevetale rozpoczęli strejk. W miejscowości Poulseur dom proboszcza i klasztor katolickich Sióstr Miłosierdzia, jakoteż pomieszkanie właściciela kamieniołomów, obrzucono kamieniami.

Gandawa 15 kwietnia Robotnicy przędzalń i fabryk tkackich rozpoczynają dziś strejk. Ogółem strejkuje około 25.000. Cała gwardja obywatelska pełni służbę.

Jeden z tutejszych dzienników ogłosił — zresztą z nikąd niepotwierdzoną wiadomość — jakoby król polecił ministerstwu wypracować projekt ustawy o rewizji konstytucji celem uspokojenia kraju.

Agitacja socjalistyczna w Szwecji.

Sztokholm 15 kwietnia. Na wczorajszym wiecu socjalistów uchwalono rezolucję, wyrażającą zamiar urządzenia strejku jeneralnego, celem osiągnięcia rozszerzenia prawa głosowania. Począwszy od niedzieli d. 20 kwietnia, mają się odbywać w całym kraju każdej niedzieli zgromadzenia demonstracyjne, do czasu, aż pojawi się sprawozdanie komisji konstytucyjnej w sprawie zaprowadzenia powszechnego głosowania. Gdy parlament rozpocznie obrady nad prawem głosowania, robotnicy mają rozpocząć ogólny strejk i wytrwać aż do ostatecznego zapadnięcia uchwały.

Metropolita prawosławny.

Lwów 14 kwietnia. Z Czerniowiec donoszą do „Dziennika polskiego“, że metropolitą grecko-orjentalnej dyecezji bukowińskiej ma być mianowany ks. Włodzimierz Repta, dotychczasowy sufragan i tyt. arcybiskup radowiecki.

Chamberlain.

Londyn 14 kwietnia. Chamberlain był wczoraj na godzinnej audjencji u króla, poczem wziął udział w obiedzie dworskim.

W ciągu dnia wysłano liczne depesze z urzędu kolonjalnego do prezesa gabinetu Salisburyego.

Rozruchy w Belgji.

La Louviere 14 kwietnia. Sekretarz stowarzyszenia „jeunes gardes socialistes“ i prezes stowarzyszenia „jeune garde socialiste des Bassin du centre“ zostali aresztowani. Odkomenderowano tu V pułk piechoty z Antwerpii. Gwardja obywatelska przeciąga ulicami miasta.

Bruksela 14 kwietnia. Na Rue Haute policja musi ustawicznie stawiać tamę nacierającym tłumom. Liczba rannych wzrasta. W walce ulicznej lano witryol na żandarmów. Pewien człowiek, wyglądający przez okno, został zabity strzałem z rewolweru przez żandarma; trup jego wypadł na ulicę. Mówią, że człowiek ten strzelił pierwej z okna. Zranionych na Rue Rollenbeek przewieziono do szpitala; liczbę ich podają na 8 do 9. Szereg osób aresztowano. Na Rue de la Violette doszło około północy do ostrego starcia. Skoro zaczęto strzelać z rewolwerów, policja i żandarmerja natarły na tłum. Kilka osób otrzymało uderzenia kolbą, jeden człowiek został strzałem raniony w bok, inny otrzymał cięcie nożem.

Leodjum 14 kwietnia. Dziś w nocy ruszył przez ulice miasta pochód, złożony z przeszło 3000 ludzi. Do okien domów prywatnych rzucano kamieniami, również rozbijano kamieniami i kijami okna tramwajów. Dano także około 10 strzałów z rewolwerów. Przed domem ludowym pochód zatrzymał się; odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem wygłoszono gwałtowne mowy.

Bruksela 14 kwietnia. Wczorajszy wieczór spokojnie, tylko koło domu ludowego przyszło do starć. Kilka osób aresztowano, kilka raniono, jednę śmiertelnie.

Bruksela 14 kwietnia. Dzienniki opisują bardzo dramatycznie wypadki ubiegłej nocy i podają nowe szczegóły:

Na rogu Rue Madelaine i Rue du Quesnoy tłum wyrwał rurę gazową i zapalił uchodzący gaz. Dopiero gdy wojsko nadeszło, tłum się rozprószył, pozostawiając kilku rannych. Jedno z najostrzejszych starć odbyło się na Rue Haute. Zostało ono wywołane napadem na posterunek policyjny.

Po wezwaniu do rozejścia się, żandarmerja zaczęła strzelać. Dwa trupy i wielu rannych legło na placu. Dom ludowy i szpital św. Piotra są przepełnione rannymi. Jak podaje „National“, aresztowano pewnego pijanego gwardzistę miejskiego, który odwrócił broń na znak poddania się. Dwaj inni gwardziści, również pijani, opuścili szeregi i zbiegli.

Bruksela 14 kwietnia. Ulice prowadzące do domu ludowego, obsadzone dotąd przez policję i żandamerję, zostały otwarte. Kilka osób aresztowano; znaleziono u nich rewolwery i noże. Okna domów mieszkalnych są wszystkie pozamykane. Wszyskie lokale publiczne są próżne. Na Rue de L'Escalier wystrzelono około 10 strzałów na żandarmerję. Jeden z tłumu otrzymał postrzał w dolną część ciała, jeden z żandarmów został raniony w głowę. Kiedy żandarmerja na rue Haute rozpoczęła atak, również strzelano do niej z rewolwerów. Żandarmerja odpowiedziała ogniem karabinowym, raniąc dwóch ekscedentów w głowę i kładąc jednego trupem. W szpitalu św. Piotra zmarło podobno dwóch rannych. Tłum ludzi usiłował późno w nocy wedrzeć się do szpitala, aby zabrać zmarłych. Na wezwanie zarządu szpitala przybył oddział żandarmerji, aby zapobiedz wykonaniu tego planu. Nadchodzących żandarmów powitał tłum strzałami. Mimo to udało się rozproszyć zebranych.

Bruksela 14 kwietnia. Delegaci syndykatów robotniczych odbyli dziś przed południem zgromadzenie w domu ludowym, na którem uchwalono jednogłośnie rozpocząć jutro strejk powszechny. By przeszkodzić niepokojom wieczornym socjalni demokraci uchwalili zamykać dom ludowy o 7 wieczorem i dotychczasową wieczorną agitację przemienić na agitację dzienną. Nadto uchwalono zwrócić się do ludu by unikał rozlewu krwi, gdyż starcia krwawe mogą tylko sprawie zaszkodzić.

Turcja i Bułgarja.

Konstantynopol 14 kwietnia. W tutejszych kołach bułgarskich obiega pogłoska, że Bułgarja zagrozi ogłoszeniem niezawisłości w razie, gdyby konsekracja Firmiljana na biskupa w Uskub miało nastąpić. Z innej strony twierdzą, że Bułgarja po podróży Danewa do Petersburga nie będzie się opierać. Wydanie Irade uznającego Firmiljana biskupem ma wkrótce nastąpić.

Rozruchy w Macedonji.

Konstantynopol 14 kwietnia. Wojsko tureckie rozbiło bądź też ujęło 7 band w Macedonji. 6 band ścigają Turcy. Porta udziela wiadomości tutejszym poselstwom obcych mocarstw z okazji komitetu macedońskiego i o wszystkich zajściach.

Według doniesień z prowincji, Mahometanie obawiają się wybuchu wojny religijnej i zgłaszają się jako ochotnicy. Bywają oni używani częścią do ścigania band, częścią do służby pomocniczej.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn 14 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Pretorji pod datą 12 b. m., iż przybyli tam: Schalk-Burger, Ludwik Botha, Łukasz Mayer, Delarey, Stein i Dewet.

Wiedeń 14 kwietnia. Cesarz przyjął dziś w ogólnych audjencjach także hr. Romana Potockiego i hr. Stefana Komorowskiego.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 14 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·37, Renta majowa 101·60·, Węg. renta koronowa 97·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·75, Akcje węg. 691·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 550·— Akcje Länderbanku 423·—, Akcje kolei państ. 667·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tytoniowe 392·—, Akcje Alpiny 390·— Losy tureckie 107·—, Ruble 253·50.

Cukier (spok.) 17·70, spirytus (niezmieniony) 37·80 nafta —.

Usposobienie. Po silniejszem otwarciu koniec z powodu miejscowych sprzedaży, szczególnie w kredytach i kolejach państwowych słabszy.

Berlin 14 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 210·60, Towarzystwo dyskontowe 189·—.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serdecznego współczucia w smutku po stracie ukochanej Matki, składamy najgoretsze podziękowanie.

3836 **Rodzina Kulczyńskich.**

†

Józef Mokiejowski

Przeżywszy lat 56 po krótkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 13 kwietnia 1902 r. w Krakowie. Eksportacya zwłok odbędzie się we wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 3-ciej popołudniu z Krypty XX. Pijarów na dworzec kolei zkąd zwłoki zostaną przewiezione do Warszawy.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

5.22 rano pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
5.35 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja i Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ osobowy „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
8.54 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Husiatyna**, (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz): ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płasz. 8.48 rano).

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc: w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1.50 po poł. pociąg mięszany Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa — **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rus. [illegible] Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

3.07 po poł. pociąg osobowy Nr. 35 z Krakowa
3.20 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
3.27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do Nowego Sącza.

7.33 wieczór pociąg osobowy Nr. 37 z Krakowa
7.45 „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
7.55 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic: w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa — **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czernowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacza; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.51 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.01 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.10 w nocy pociąg osobowy Nr. 25 z Krakowa
11.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja i Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.33 „ „ „ 34 „ Krakowa
— **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę), ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola, (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano pociąg osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. pociąg osob. Nr. 1033 do Podgórza-przyst.
10.20 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
10.36 „ „ „ „ 36 „ Krakowa
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Krzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa — **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Koszyc, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
— **z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę,) ma połączenia w Nowym Zagórzu od Bupesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.13 „ „ „ „ 38 „ Krakowa
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławocznego i Stryja; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

L. 1095.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Wadowice mając zamiar wybudować dom o dwóch piętrach w Rynku głównym zaraz obok Magistratu, celem uzyskania możebnie dobrego planu wraz z kosztorysem szczegółowym na wymienioną budowę, rozpisuje konkurs z terminem do dnia 10 maja b. r.

Plan za najlepszy uznany i przez Radę miejską przyjęty, otrzyma nagrodę w kwocie czterysta Koron i zostaje własnością gminy. 3831 2 3

Program przyszłej budowy i plan sytuacyjny gruntu pod budowę zająć się mającego, otrzymać można za zgłoszeniem się do Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. miasta Wadowic.

Burmistrz.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.